



Krąg Biblijny nr 34

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego 20 IV 2025

Pusty grób J 20,1-9

(1) A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. (2) Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. (3) Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. (4) Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. (5) A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. (6) Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna (7) oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinętą na jednym miejscu. (8) Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. (9) Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, /które mówi/, że On ma powstać z martwych.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 20, 1-10 – Pusty grób

Wszystkie ewangelie opisują świadectwa kobiet i uczniów o chwalebnym zmartwychwstaniu Chrystusa. Odnoszą się one do dwóch rzeczy – pustego grobu i ukazania się Jezusa Zmartwychwstałego.

Jan podkreśla, że chociaż Maria Magdalena pierwsza poszła do grobu, to jednak apostołowie pierwsi weszli do niego i dostrzegli szczegóły poświadczające, że Chrystus zmartwychwstał: pusty grób, złożone płótna, leżąca oddzielnie chusta.

Umiłowany uczeń potwierdza nieobecność ciała Jezusa: stan grobu, a szczególnie płótna „**leżące**” (dosłownie „spoczywające”, „spłaszczone. „opadłe”), objawiał, że to, co się wydarzyło, nie mogło być dziełem ludzkim i że Jezus nie powrócił do życia ziemskiego jak Łazarz.

Dlatego Jan zapisuje, że „**ujrzał**” i „**uwierzył**” (w.8).

Pusty grób i pozostałe rzeczy, które zobaczyli Piotr i Jan, to znaki dostrzegalne zmysłami. Zmartwychwstanie natomiast, chociaż może mieć sprawdzalne skutki, wymaga wiary, która pozwala je przyjąć.

„**Pojedyncze dowody nie wystarczyłyby do wykazania, że Chrystus zmartwychwstał, ale wystarczają do tego wszystkie dowody ujęte łącznie. Najważniejszym jest świadectwo Pisma Świętego, słowa aniołów i wypowiedź samego Chrystusa, potwierdzona cudami**” (św. Tomasz z Akwinu).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Piotr i Jan przy pustym grobie (J 20,1-10)

Dzisiaj słowo stawia nam przed oczy prawdę o Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym.

Jeżeli Jezus Chrystus nie zmartwychwstał, mówi św. Paweł, **nasza wiara jest pusta** (zob. 1 Kor 15,17).

- Jak się zatem rodzi wiara paschalna, jak się rodzi wiara w Jezusa zmartwychwstałego?

Przyjrzyjmy się dzisiejszej Ewangelii.

Najpierw jest fakt. Tym faktem jest pusty grób. Pusty grób intryguje.

Była przy nim Maria Magdalena, poszła tam gnana miłością do Jezusa Chrystusa, kiedy jednak widzi pusty grób, pierwsza myśl, jaka przychodzi jej do głowy, jest taka: „**Skradziono ciało Pana**”.

Gdybyśmy tę Ewangelię czytali dalej, to w tym dwudziestym rozdziale Maria powie jeszcze dwa razy: „Skradziono ciało Pana”.

Sam pusty grób nie daje wiary w zmartwychwstanie. Miliony ludzi pielgrzymuje do pustego grobu Jezusa w Jerozolimie – wielu z nich wchodzi tam jako niewierzący i wychodzi jako niewierzący.

Niemniej na początku wiary paschalnej jest fakt: pusty grób Jezusa.

Kolejny moment rodzenia się tej wiary to słowo. Jan wszedł do pustego grobu za Piotrem: „**Zobaczył [wszystko] i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli Pisma, które mówi o tym, że On miał zmartwychwstać**”.

Na sposób chrześcijański rozumiem pusty grób wtedy, kiedy mi go objaśnia słowo.

Wszystkie Ewangelie Męki i Zmartwychwstania Pana Jezusa podkreślają ten moment: **Jezus objaśnia słowem to, co się stało przez ostatnie dni, objaśnia to całym Pismem.**

Tak naprawdę całe Pismo, Stary i Nowy Testament, mówi tylko o tym jednym: o Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał.

I ta obietnica, to wydarzenie Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jest obietnicą skierowaną do nas.

Całe słowo Boga wypełnia się na Jego osobie i w Jego osobie, na tym wyjątkowym paschalnym wydarzeniu, jakim jest Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Jan ujrzał i uwierzył. Dlaczego? Bo zrozumiał Pisma.

W Ewangelii św. Łukasza jest moment, kiedy Jezus spotyka swoich uczniów w Wieczerniku i „**otwiera im Pisma**”, żeby je rozumieli.

W jaki sposób, jakim kluczem otwarł im te Pisma?

Powiedział: „**Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpieł i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy**” (Łk 24,45-47).

To jest drugi moment niesłuchanie ważny: **Pismo.**

Nie przeskakujmy w naszym życiu wiary tego etapu. Mamy bardzo wiele zaniedbań do nadrobienia. Wielu ludzi słusznie mówi o nas, o polskim Kościele, że nie sięgamy po słowo, nie czytamy Biblii.

Bez Biblii jesteśmy ślepi, bez Biblii nic nie rozumiemy, bez Biblii nie rozumiemy pustego grobu. Jednak proces rodzenia się wiary paschalnej na tym się nie kończy.

To jest przedziwne, bo usłyszeliśmy, przynajmniej o Janie, że zobaczył i uwierzył. Ale kiedy czytamy tę Ewangelię dalej, okazuje się, że Piotr i Jan wrócili do domu.

To Maria Magdalena została przy grobie, ona nie chciała odejść i to jej objawił się żyjący Pan – i posłał ją do nich: **„Udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do boga mego i Boga waszego – idź, im powiedz!”**.

W pierwszej chwili nie rozumiemy, dlaczego ona jest do nich posłana, skoro przed chwilą słyszeliśmy: Ujrzał i uwierzył.

➤ To po co mu jeszcze to posłannictwo Marii Magdaleny? Po co ją Jezus posyła?

On posyła ją do nich z wiadomością o tym, kim są, kim się stali w wydarzeniu zmartwychwstania – stali się braćmi.

„Idź i powiedz moim braciom” – Jezus nie używał wcześniej słowa „bracia”.

Przywykliśmy do tego słowa, no bo jak się ma mówić w Kościele, jak nie „bracia i siostry”? Ale my jesteśmy braćmi i siostrami w Zmartwychwstaniu Jezusa! To w nim otrzymujemy życie, które jest z Boga.

Oni zrozumieli Pisma, ale ta nowina jeszcze nie stworzyła z nich wspólnoty, jeszcze się z nich nie stworzyła rodzina.

I to jest dopiero moment, do którego zmierza wiara paschalna: słowo pozwala ci zrozumieć, ale to **bycie we wspólnocie pozwala ci doświadczyć życia, które jest od zmartwychwstałego Pana**.

Kiedy się mierzymy z tą prawdą o zmartwychwstaniu, potrzebujemy nie tylko zrozumienia. Nam jest potrzebne doświadczenie, a doświadczenie przychodzi we wspólnocie, która jest wspólnotą miłości.

Dlatego w Dziejach Apostolskich Piotr powtarza kilka razy, że Pan nas ustanowił głosicielami, apostołami – i świadkami.

Ci innego jest być apostołem, który mówi, a co innego jest być świadkiem, który pokazuje sobą prawdę, którą przyniósł.

Nam jest potrzebne nie tylko zrozumienie Pisma, nam jest potrzebne doświadczenie życia wiecznego we wspólnocie sióstr i braci, jaką jest Kościół.

Wiara w zmartwychwstanie nie polega na tym, że każdy z nas siądzie w jakimś kącie z własną Biblią i odkryje, co znaczy, że Pan Jezus zmartwychwstał.

➤ A doświadczyłeś tego? A wiesz, na czym życie wieczne polega?

Papież Benedykt XVI tak bardzo poważnie i długo pisał o tym, że my właściwie nie mamy doświadczenia życia wiecznego: mówimy ciągle o życiu wiecznym – ale gdzie jest jego doświadczenie?

Głosiłem kiedyś rekolekcje akademickie na KUL – u i korzystając z chwili czasu, poprosiłem, żeby mnie zawieziono na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku.

I tam była niesamowita wystawa poświęcona ludziom, którzy byli więzieni w tym obozie. Wśród nich był pokazany pewien ksiądz, jeden z bardziej znanych duszpasterzy lubelskich okresu przedwojennego.

Kiedy trafił tam jako więzień, oczywiście podjęto zaraz starania, żeby go uwolnić. Ale on odpisał tym, którzy się starali go wyciągnąć: „Zostawcie mnie. Ja dopiero tutaj doświadczam życia”.

Szokujące zdanie – ale zaraz potem ten ksiądz objaśnia, na czym to prawdziwe życie polega: „Bo obok siebie razem jesteśmy katolicy, protestanci, Żydzi i modlimy się wspólnie do tego samego Boga”.

To nie był czas ekumenizmu w Kościele i to nie był jeszcze czas jakiegokolwiek dialogu z niechrześcijanami, ale ten ksiądz miał poczucie, że stało się coś niesamowitego, że mogą razem modlić się ludzie, którzy jeszcze przed chwilą, nawet jak nie byli wobec siebie wrogami, byli sobie obojętni, albo unikali się wzajemnie.

Do głowy by im nie przyszło, żeby się wspólnie pomodlić. Naraz odkryli jakiś niezwykły wymiar życia: doświadczenie życia z Boga, doświadczenie miłości, która przekracza granice, która obala mury, obala bariery, jest silniejsza niż to, co nas ustawia przeciw sobie, jest silniejsza niż nasze przeciwieństwa.

Nie dał się wyciągnąć z obozu koncentracyjnego, bo miał doświadczenie życia wiecznego, które tam było uderzające – w tej miłości między tak różnymi ludźmi, którzy naraz odkryli, że są braćmi.

W Dziejach Apostolskich widzimy potem Piotra, który wędruje do Korneliusza.

Tego się tak łatwo słucha, ale do kogo on poszedł? Do rzymskiego oficera, do okupanta, do dowódcy okupacyjnej armii. Poszedł mu głosić Jezusa Chrystusa, a potem zobaczył, jak Duch Święty zstępuje na tego Rzymianina i na cały jego dom, i zrozumiał, że to jest miejsce, które jest Kościołem.

To są momenty, kiedy się objawia życie z Boga, kiedy się objawia taka miłość.

Nie mamy innego doświadczenia życia wiecznego.

Ciałem Chrystusa jest Kościół. Rozumienie mamy ze słowa, ale

doświadczenie żyjącego, zmartwychwstałego Pana mamy z Kościoła.

„Jezus z Nazarethu” - Roman Brandstaetter

Jezus ukazuje się swojej Matce

Gdy Miriam, która już drugą noc spędziła z niewiastami na modlitwach — siedziały na ziemi, zawodziły, śpiewały żałobne kinoth — oparła się plecami o ścianę i zmęczona usnęła, Mariamne z Magdali, Hana, Mariam, matka Jaakowa, i Salome, matka synów Zebadii, wyszły na palcach z izby i udały się pustymi ulicami, jeszcze pogrążonymi w jasnych ciemnościach księżycowej nocy, do Bramy Ogrodów, aby natychmiast po jej otwarciu — a było już do świtu niedaleko — pójść na Golgothę i uświęcić grób Jezusy ben Josef wonnościami zakupionymi wczoraj wieczorem u znajomego sprzedawcy balsamu.

Miriam ocknęła się. W kącie izby dopalała się oliwna lampka, której płomyk był teraz ledwo widoczny w jasnych płomieniach świtu. Niewiasta rozejrzała się po izbie. Poszły. Poszły do grobu. Nie zbudziły jej. Jak długo spała?

Chciała z nimi iść. A one poszły same. Prawdopodobnie chciały, żeby nieco wypoczęła. Ale właściwie po co chce iść do grobu? Ten grób dźwiga w sobie pod sercem. Jak ongi dźwigała Jezusę w swoim macierzyńskim łonie, tak samo teraz dźwiga w sobie Jego grób. W łonie. Pod sercem. O, jak ciężkie jest to żałobne brzemie!

Z Jego śmiercią dobiegło końca jej życie. Nie ma już czego szukać na tym świecie. Tak... tak... wiedziała, że ją bardzo kochał, ale poszedł w świat, cały oddany Elohim. Ojca więcej kochał niż ją... Tak powinno być... Tak powinno być... Słowa te powtarzała wciąż od wielu, wielu lat i za każdym powtórzeniem przynosiły jej wielką ulgę. A teraz Syn nie żyje.

Czy nie mogła umrzeć przed Nim? Na pewno była do czegoś potrzebna, skoro Pan kazał jej żyć i przeżyć śmierć Syna. Może życiem w cieniu miała świadczyć o prawdziwości cienistego Zwiastowania? Może jej obecność potrzebna była pod krzyżem? Może Pan chciał, aby martwa głowa Jezusy spoczęła na jej łonie?

Dobrze jest tak, jak jest. Wszystko spełniła, co Pan jej kazał spełnić. Była posłusznym narzędziem Jego woli, chociaż nie wszystko po dzień dzisiejszy jest dla niej zrozumiałe i jasne.

Niech się dzieje według Jego słowa. O, jak ciężki jest ten grób, który w sobie dźwiga! Czy to jest naprawdę grób? Czy to jest naprawdę grób? Czy to brzemie jest naprawdę martwym ciałem jej Syna?

Jej niebieskie, głęboko osadzone oczy pod czarnymi łukami brwi zabłysły łagodnym światłem, jak wtedy, gdy będąc nazarethańską dziewczyną w domu rodziców ujrzała w sobie postać nieznanego Męża idącą ku niej z głębi półmrocznej izby.

Upadła na twarz, objęła rękami Jego nogi i spytała:

— To Ty? Mój Synu najukochańszy?

Usłyszała odpowiedź.

Milczała, bo nie mogła z siebie wydobyć głosu

Pusty grób

Było już jasno, gdy niewiasty, smucąc się i rozpamiętując męczeńską śmierć Rabbiego, zdążyły pod górę, aby uczcić Jego grób i po raz ostatni uwielbić doczesne szczątki Człowieka, u którego boku przez trzy lata kształtowały swoje dusze i spełniały z oddaniem i wiernością służebne posługi.

Udając się do grobu, miały pierwotnie zamiar prosić kilku apostołów, aby im towarzyszyli w żałobnej drodze i usunęli kamień zamykający wejście do jaskini, ale bystra Salome po namyśle wytłumaczyła niewiastom, że nie powinny wystawiać na próbę mężów, w których duch osłabł, a przezorność wzięła górę nad rozważą.

Czy miały prosić po to, aby im odmówili? Po co ich narażać na jeszcze większy upadek ducha? Ci, którzy w obawie o własne bezpieczeństwo uciekli i ukryli się, na pewno nadal przeżywają ten sam lęk, a ich nogi są wciąż gotowe do dalszego pierzchania.

Zaniechały więc zamiaru i poszły same, i idąc kłopotaly się, wiedziały bowiem, że same nie zdołają przetoczyć olbrzymiego głazu, chociaż przyzwyczajone do prac gospodarskich niejedną dźwigały ciężar, obracały żarna, nosiły kosze z owocami i ugniatały bosymi stopami winną latorośl. Usunięcie grobowego kamienia było ponad ich siły.

Stały na szczycie Golgothy. Słońce zalało Jerozolimę potopem jarzącego się światła. Trzy krzyże z oliwnego drzewa, które jeszcze wczoraj były narzędziami okrutnej męki, w słonecznym blasku dnia traciły swój groźny wyraz i przypominały trzy ptaki o szeroko rozpiętych skrzydłach, gotujących się do dalekiego odlotu. Na dole miasto wrzało rojnym życiem.

Przez Via Romana ciągnęły karawany wielbłądów, objuczone towarami, ryczały osły, szli handlarze, rzemieślnicy. Życie toczyło się swoim zwykłym, codziennym biegiem.

Niewiasty, westchnawszy nad tą gorzką i nieczułą codziennością i zgiełkiem ludzkiego życia, płynącego obojętnie utartą drogą wokół męczeńskiej góry, zeszły w dolinę i pięły się po jej przeciwległym zboczu, rozglądając się wokoło w poszukiwaniu ludzi, którzy by pomogli im usunąć głaz sprzed jaskini. Było pusto i cicho. Przystanąły.

Mimo wielu słusznych zastrzeżeń postąpiły nierozważnie, nie prosząc apostołów o pomoc. Cóż mają teraz uczynić? Zawrócić? Czekać? Mariamne z Magdali spojrzała ku stokowi, przyłożyła dłoń do czoła, aby osłonić oczy przed promieniami słonecznymi i, wskazując wyciągniętym palcem na grób, krzyknęła:

— Ktoś odwalił kamień!

Niewiasty spojrzały i krzyknęły:

— Odwalono kamień!

Stały obezwładnione przerażającym odkryciem, po czym pobiegły ku grobowi i zdyszane, półżywe ze zmęczenia, stanęły przed ciemnym wejściem, obok którego leżał głaz wewnętrzną stroną zwrócony ku górze, z czego należałoby wnioskować, że jakaś ogromna moc wysadziła go z koleiny i cisnęła o ziemię. Z grobu zionęło chłodem i ciemnością.

Pochyliły głowy, zajrzały do środka i ostrożnie, na palcach, jakby się bały, że nieostrożnymi ruchami mogą spowodować rumor i obudzić Rabbiego, weszły do przedsionka, i ciasno do siebie przytulone, utkwiliły spojrzenia szeroko wytrzeszczonych oczu w mroku wypełniającym wnętrze grobowca. Był pusty. Zdusiły w sobie krzyk. Patrzyły na kamienną ławę, na porzucone opaski, chustę, prześcieradło, na ściany, na podłogę i znów na kamienną ławę.

— Grób jest pusty — szepnęła Mariamne z Magdali.

— Nie ma Go — szepnęła Salome.

— Co się stało z Jego ciałem? — rzeczowe pytanie Hany podziałało na nie wstrząsająco.

— Kto je zabrał? — dorzuciła Mariam, matka Jaakowa, i tym pytaniem, które wypływało z pytania Hany jak rzeka ze źródła, wprowadziła zamęt do duszy swojej i reszty niewiast.

— Tak, ktoś je zabrał — zawyrokowała Mariamne z Magdali i... zmrużyła oczy.

W drżące ze strachu niewiasty uderzył jaskrawy blask bijący znad kamiennej ławy, płomień o olśniewającej bieli i nadzwyczajnej mocy, jeden z tych płomieni, który pali się i nigdy się nie spala, i jest zarazem płomieniem i głosem, płonącym i mówiącym.

Niewiasty padły na twarze i usłyszały Głos, który mówił:

— Nie bójcie się. Wiem, że szukacie Jezusy z Nazarethu, Ukrzyżowanego. Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj.

Niewiasty, mimo zapewnień Głosu, że nie powinny go się bać, zdjęte przewidującym strachem, poderwały się z ziemi i uciekły, i biegnąc zboczem w dół, blade i nieprzytomne, zatrzymały się dopiero na dnie doliny i tutaj w bezpiecznej odległości od grobu poczęły zastanawiać się nad pochodzeniem, treścią i znaczeniem zasłyszanych słów.

W zgodnej jednomyślności stwierdziły, że był to Głos widzący i natchniony, a ponieważ ton jego był mocny i dźwięczny, utwierdziły się w przekonaniu o jego młodzieńczej naturze i nazwały go po prostu młodzieńcem.

Ale najważniejsze jest to, co powiedział. A powiedział rzecz niesłychaną! Niewiarygodną! Wykraczającą poza wszelką ludzką świadomość! Poza wszelkie wyobrażenie! Powiedział, że Rabbi żyje! Żyje! Co znaczy, że Rabbi żyje?

Jak może żyć człowiek, który został ukrzyżowany i umarł — na ich oczach — na krzyżu! Stały osłupiałe, odurzone widzeniem, olśnione i zarazem wątpliwe o prawdziwości tego, co widziały, i im dłużej zastanawiały się nad nadzwyczajnością zjawiska, tym silniej uzmysławiały sobie jego nieprawdopodobieństwo i upewniały się w przekonaniu o omylności swoich oczu i uszu, które widziały i słyszały to, czego nie było i co nie zostało powiedziane.

A jednak widziały i słyszały, i potwierdzały to zgodnym świadectwem swoich ust. Powiedział, że Rabbi żyje! Jeżeli żyje, dlaczego się ukrywa? Im więcej stawiały sobie pytań, tym mniej odnajdywały odpowiedzi. Każda ich pewność pełna była wątpliwości, a każda wątpliwość wypierana była przez pewność. Zagubione w chaosie rozstrząsań i zmiennych sądów, doszły do przekonania, że jedynym niewątpliwym faktem jest pusty grób.

Tę wiadomość postanowiły przekazać apostołom i zataić przed nimi widzenie tajemniczego młodzieńca i wypowiedziane przez niego słowa. Mąż jest mężem. Niewiasta jest tylko niewiastą. Świadectwo niewiasty nie jest świadectwem pełnowartościowym, dlatego nie może ona zeznawać i świadczyć przed sądem. Niech mężowie pójdą do grobu i wszystko sprawdzą, i zaświadczą niezawodnym sprawdzeniem i niezbitym zaświadczeniem synów praojca Adama.

Skoro Pan stworzył kruchość niewiasty, a moc położył w mężach, niechaj oni utwierdzają prawdę. Elohim wiedział, co robi.

I tak postanowiwszy, szybko udały się do domu Josefa bar Nabuah, lewity.

Paschalne wezwania: Kol 3,1–4 lub 1 Kor 5,6b–8

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

**Jeśli Chrystus zmartwychwstał, nic nie może być takie samo, jak dotąd.
Wierzący w Niego muszą odmienić swoje życie**

❖ DWA CZYTANIA DO WYBORU

W ramach drugiego czytania możemy usłyszeć dwa fragmenty, o których wyborze zdecyduje przewodniczący mszy kapłan. Autorami obu jest św. Paweł. Pierwszy pochodzi z Pierwszego Listu do Koryntian, drugi – z Listu do Kolosan.

❖ PAWEŁ POUCZA

W obu fragmentach czytania Paweł poucza swych adresatów, apelując o **konkretny owoc przyjętej wiary** w Chrystusa • Pisząc do Koryntian, w 5 rozdziale piętnuje grzechy wspólnoty, która nie do końca wyzbyła się ducha świętego, i zachęca ją do odnowy • Podobnie jest z Listem do Kolosan. Fragment, który usłyszymy, pochodzi z drugiej części listu, w której dominują napomnienia. Uznanie Chrystusa za Pana i Boga (pierwsza część) pociąga za sobą konieczność przyjęcia życiem głoszonej przez Niego nauki.

❖ ...PONIEWAŻ ZMARTWYCHWSTAŁ

Usłyszymy fragmenty pouczeń Pawła, w których odnosi się on do zmartwychwstania Jezusa • W przypadku Listu do Koryntian Paweł korzysta z metafory chleba oraz symboliki żydowskiej Paschy. Porównuje chrześcijan do przaśnego ciasta, wzywa ich, aby wyrzucili stary kwas, który symbolizuje grzech i zepsucie, a stawali się podobni do Jezusa • W przypadku Listu do Kolosan Paweł stwierdza: Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest w Bogu. Następnie stawia wymagania: Jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem, szukajcie tego, co w górze.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Jeśli razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze
- ✚ Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi
- ✚ Przaśni jesteście
- ✚ Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha

BIBLIJNY INSIDER (Kol 3,1–4)

• **Ku górze** • Życie chrześcijanina według Pawła ukierunkowane jest na niebo, ku górze. Apostoł w ten sam sposób opisywał bieg swojego życia w Liście do Filipian (👁 Flp 3,12–14) gdzie, porównując się do atlety, mówi o wytężeniu wszystkich sił w biegu ku wyznaczonej mecie i nagrodzie, do jakiej wzywa Bóg w górę, w Jezusie. Nasza ojczyzna, według apostoła, jest w niebie (👁 Flp 3,20). Tam przecież przebywa nasz największy skarb, Chrystus zasiadający po prawicy Ojca (👁 Kol 3,1) • To zmartwychwstanie ukierunkowuje nasze życie na niebo. Bez niego nie byłoby zwycięstwa życia nad śmiercią, a Chrystus nie zostałby wywyższony przez Ojca. Dzięki zmartwychwstaniu Pana także my możemy **szukać tego, co w górze**. Niebo zostało dla nas otwarte.

Śmierć, zmartwychwstanie i ukryte życie. Paweł opisuje chrześcijanina jako tego, który umarł z Chrystusem i razem z Nim powstał do nowego życia. Śmierć „**razem z Chrystusem**” oznacza zanurzenie w Jego śmierci przez chrzest, a potem przez naszą walkę z grzechem (👁 Rz 6). Upodabniając się do Chrystusa w Jego życiu ofiarnej miłości, służby i walki z grzechem, razem z nim **powstaniemy z martwych** już dziś, a w królestwie Bożym cieszyć się będziemy pełnią życia w zmartwychwstaniu (👁 Flp 3,10–11) • Dziś to zaledwie zapowiedź życia i chwały, które oczekują na nas w Bogu. Paweł stwierdza, że obecne życie chrześcijanina to życie wciąż ukryte w Bogu. Kiedy przyjdzie Chrystus, także nasze życie zajaśnieje pełnią blasku.

BIBLIJNY INSIDER (Kor 5,6b–8)

• **Stary kwas** • W tradycji żydowskiej Święto Paschy po dziś dzień wiąże się z oczyszczeniem domu z wszystkiego, co zawiera w sobie zakwas. Kojarzył się on z zepsuciem, a to – np. w Księdze Kapłańskiej – sprowadza nieczystość. Paweł, idąc za Księgą Kapłańską i tradycją Izraela, symbolicznie wiąże te rzeczywistości z grzechem • Chrześcijanie mają porzucić stary **kwas złości i przewrotności**. Złość (gr. **kakia**) i bliskoznaczną przewrotność (gr. **poneria**) apostoł wymienia między innymi grzechami pogan w Liście do Rzymian (👁 Rz 1,29) i każe się ich strzec Koryntianom (👁 1 Kor 14,20). Oznaczają one ogólnie wady, defekty moralne, deprawację, złą wolę, złe cele i pragnienia

Nowe ciasto. Ich przeciwieństwem jest nowe ciasto, którym stali się chrześcijanie w Chrystusie, a które rośnie na szczerości i czystości czynów i intencji (gr. **elikrineia**) oraz prawdzie (gr. **aletheia**), która u Pawła wiąże się z Bożym objawieniem oraz Ewangelią • Chrześcijan stał się w Chrystusie nowym stworzeniem, **jest przaśny** – bez kwasu grzechu i zepsucia. Powinien zatem świętować swoje paschalne życie, kierując się Ewangelią, a unikając grzechu, który nie ma nic wspólnego z nowością Chrystusa. Na tym polega świętowanie Zmartwychwstania.

II czytanie : (Biblia Tysiąclecia)

Kol 3, 1–4:

(1) Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. (2) Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. (3) Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. (4) Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

1 Kor 5, 6–8:

(6) Wcale nie macie się czym chlubić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? (7) Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. (8) Tak przeto odprawiajmy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz - przaśnego chleba czystości i prawdy.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Dążcie tam, gdzie jest Chrystus!

„Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Wraz z Chrystusem uczestniczyliście w zmartwychwstaniu, On zaś jest najwyższy ze wszystkich i wraz z Ojcem zasiada w niebiosach. Naśladujcie więc niebieski sposób życia.

„Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wówczas i wy razem z Nim ukażecie się w chwale”. Staliście się martwi dla obecnego życia, we chrzcie bowiem zostaliście pogrzebani wraz z Chrystusem i dostąpiliście nadziei zmartwychwstania. Taki sens ma bowiem stwierdzenie: „Wasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu”.

Skoro bowiem On zmartwychwstał, wszyscy zostaliśmy wskrzeszeni, jednak nie widzimy jeszcze spełnienia się tego wydarzenia, w Nim zaś ukrywa się tajemnica naszego zmartwychwstania. Skoro więc ukaże się powtórnie, wówczas zmartwychwstaniemy i będziemy korzystać z życia wiecznego. Bardzo słusznie zatem [apostoł] powiedział, że Chrystus „ukaże się”.

Ani bowiem my Go nie widzimy, ani niewierni Go nie znają. O nas również powiedział: „ukażecie się w chwale”. Pokładamy bowiem teraz nadzieję w obietnicach dóbr, wówczas zaś jawne stanie się to, czego teraz nie znamy. [Apostoł] jednak odrzucił konieczność przestrzegania przepisów Prawa, aby zatem nie sądzili, że zyskali zezwolenie na bezkarne popełnianie grzechów, musiał i na ten temat z rozwagą udzielić odpowiednich wskazań.

➤ Teodoret z Tyru

Wyrzućcie więc stary kwas!

„**Nie macie się czym chlubić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, gdyż przaśni jesteście**”. Słowa „stary kwas” wskazują tutaj na to, co było przed chrztem. Poleca, aby się go wyzbyli i stali się przaśnymi chlebami, bez choćby odrobiny kwasu. Skoro zaś wspomniał o przaśnych chlebach – a Żydzi spożywali je podczas Paschy – słusznie dodaje: „**Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha**”. My również mamy Baranka, który zechciał zostać złożony za nas w ofierze.

„**Tak przeto odprawiajmy święto nasze nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – przaśnego chleba czystości i prawdy**”. Pozostaje przy metaforze, i daje do zrozumienia, co nazywa kwasem, a co przaśnym chlebem⁴.

➤ Orygenes

Bez przerwy świętować Dni Pańskie

Doskonały człowiek, w czynach, słowach i myślach należący do Słowa Bożego, który z natury jest Panem, zawsze obchodzi dni Jego i bez przerwy świętuje Dni Pańskie.

Bez przerwy też przygotowuje się do prawdziwego życia, powstrzymuje się od rozkoszy ziemskiego życia, które zwodzą wielu ludzi, nie karmi pragnień cielesnych, lecz poskramia swoje ciało i bierze je w niewolę (1 Kor 9, 27), a zatem zawsze świętuje Dni Przygotowania i bez przerwy obchodzi Paschę; rozumie on, że naszą Paschą jest ofiarowany za nas Chrystus (1 Kor 5, 7) i że winien obchodzić święta ten, kto karmi się ciałem Słowa.

Pascha oznacza ofiarę składaną za szczęśliwą przeprawę, chrześcijanin zaś wciąż się przeprowadza każdą swą myślą, każdym słowem i uczynkiem od spraw życia do Boga i zdąża do państwa Bożego. Ten, kto może rzetelnie stwierdzić:

- ❖ „**Powstaliśmy wspólnie z Chrystusem**” (Kol 3, 1) oraz
- ❖ „**Razem nas wskrzesił i razem posadził na niebie w Chrystusie**” (Ef 2, 6),

nieustannie obchodzi dni Pięćdziesiątnicy, zwłaszcza wówczas, gdy udaje się jak apostołowie Jezusowi do górnej komnaty (Dz 1, 13n), poświęca swój czas na błagania i modlitwy, ażeby stać się godnym „**gwałtownego wichru nadchodzącego z nieba**” (Dz 2, 2n) [ów wicher przemocą niszczy w człowieku zło i to wszystko, co się ze zła wywodzi], oraz żeby stać się godnym ognistego języka pochodzącego od Boga